

Przedpłata

Pocztą rocz. 5.
płr. 2,50, kw.
1,25. W Radomiu: bez odnosa.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnie.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warszawie domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety”, przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blichsa (Baumingera).

Dziś d. 9 października: Bogdana Opat.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 17. Zach. o godz. 5 m. 16.

Najjaśniejsi Państwo.

Darmsztad d. 4-go października. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo przybyli tu w sobotę, o godzinie 4-ej. Na dworcu przyjęła Ich Cesarskie Mości rodzina Wielkoksiążęca. Naprzód wyszła z wagonu Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, najserdeczniej powitana przez rodzinę Wielkoksiążęcą, poczem Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan powitał rodzinę Wielkoksiążęcą i inne Dostojne Osoby. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo udali się następnie do nowego pałacu. W pierwszym ekwipażu znajdowała się Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani i Wielka Księżna Heska, w drugim Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i Wielka Księżna Heska, w trzecim Ich Cesarskie Wysokości Wielkie Księżniczki Olga i Tatiana Mikołajówny z księżniczką Elżbietą heską. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył odmówić wojskowego przyjęcia i konwoju. Publiczność, przepełniająca ubrane świąteczne ulice, urządziła serdeczne owacje. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan. Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, z Wielkim Księciem, Wielką Księżną i innymi Najdostojniejszymi Osobami jeździli na górę Kra-

nichstein, wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu w teatrze nadwornym.

Darmsztad d. 5-go października. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, wielki książę heski i wielka księżna heska z innymi Dostojnymi Osobami byli na herbacie u księżnej Wiktorii Battenberskiej w pałacu na Louisenplatz. Hr. Murawiew wyjeżdża do Baden-Baden.

NOWY KOŚCIÓŁ w RADOMIU.

Na budowę nowego kościoła
złożyli w redakcji naszej:

J. D., M. H., A. G., K.	
M., F. P., M. K., J.	
B., T. P.	rs. 3 k. —
Zebrałe 8-go wrześ-	
nia r. b. w handlu	
p. Wierzbickiego	„ 4 „ —
Bronisława Zosińska	„ — „ 20
Jan Wycisłowski	„ 1 „ —
Urzednicy warsztatów	
mechanicznych dr.	
Dąbrowskiej	rs. 5
kop. 65, a mianowicie:	
Lepkowski Szymon	„ 2 „ 50
Gajewski Adama	„ 1 „ —
Zienkiewicz Adam	„ — „ 50
Orlikowski Adam	„ — „ 30
Luniewski Teodor	„ — „ 25

Karnawalski Kazim.	„ — „ 20
Holenderski Lucyan	„ — „ 20
Biernacki Roman	„ — „ 15
Gabryszewski Teofil	„ — „ 10
Bogusławski Zygm.	„ — „ 10
Wolski Antoni	„ — „ 20
Michel Józef	„ — „ 15

Bezimiennie	„ 1 „ —
Rybacki, Gorecki, Sze-	
wczyk, Bąkowski	„ 1 „ —

Razem z ofiarami poprzednimi . . . rs. 1041 k. 22

Bóg zapłać religijnym ofiarodawcom. Kwota wniesiona do kasy przemysłowców radomskich na książeczkę № 1088 p. t. „Redakcja „Gazety Radomskiej” na budowę nowego rzymsko-katolickiego kościoła w Radomiu.”

GLOSY PUBLICZNE.

W kwestyi kanalizacji i wodociągów w Radomiu.

Przed paru tygodniami p. Prezydent, zebrał kilkudziesięciu właścicieli nieruchomości na posiedzenie do magistratu w celu zastanowienia się nad tem, czy dla Radomia potrzebne i pożądane są: dobra kanalizacja, wodociągi i oświetlenie elektryczne?

Wszyscy zebrani w zasadzie zgodzili się na to, że tego rodzaju urządzenia są dla naszego miasta bar-

dzo pożyteczne i pożądane, z małym jednak zastrzeżeniem, żeby to wszystko mogło być wykonane jedynie kosztem kasy miejskiej.

To zastrzeżenie, odrazu decyduje całą poruszoną sprawę, wiadomo bowiem dobrze, że urządzenie prawidłowej kanalizacji, dobrych wodociągów i oświetlenia elektrycznego pociągnie za sobą bardzo znaczne koszty, których kasa miejska w Radomiu pokryć nie jest w możności. Prawda, jest na to sposób: niech miasto zaciągnie pożyczkę, lecz tego rodzaju wyjątkowy środek pozornie tylko załatwia kwestyę, wiadomo bowiem, że zaciągając znaczną pożyczkę, należy być zupełnie pewnym źródła, z którego i pożyczka i procenty od niej zostaną zapłacone. Otóż wtem właśnie leży, cała trudność tej sprawy. Wedle głębokiego mego przekonania, miasto nie może zaciągać znacznych zobowiązań, gdyż nie będzie w możności im podołać, a to z następujących powodów.

Radom, właściwie mówiąc, jest to osada prawie wyłącznie urzędnicza, w której urzędnicy i wojskowi stanowią główny kontyngens lokatorów. Wiadomo każdemu, że uposażenie urzędników i wojskowych wogóle jest tak skromne, że przy rachunku i oględności w wydatkach ledwie wystarcza na skromne utrzymanie, że wielu z nich obecnie wydaje na najem lokalu stosunkowo znacznie więcej, niżeli pozwalają na to jego środki

126)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Złożywszy głowę na poduszkach, oddychała Fausta ciężko, jak człowiek, znużony szybkim biegiem.

Teraz odezwał się Fabrycyusz.

— Opuść mi, albowiem chwile moje są policzone w granicach państwa, w którym rozkazuje Arbogast.

Fausta milezała, chwytając ustami powietrze.

— Jeżeli mi nie odpuszczysz, odtrąci mnie Bóg dobroci od Swojego łona i nie znaję spokoju na całej ziemi. Bądź patrycyuszką i przebacz nieszczęśliwemu — prosił Fabrycyusz.

— Odpuszczam ci — wyrzekła Fausta głosem bezdźwięcznym.

Fabrycyusz chciał pochwycić jej rękę, lecz ona cofnęła ją szybko.

— Jestem znów kapłanką Westy — mówiła. — Szanuj moją godność.

Twarz jej przybrała twardego wyraz powagi, który nie zachęcał do poufalskości.

Fabrycyusz drgnął. Błyskawica gniewu zaświeciła w jego czarnych źrenicach. Pochylił się nad westalką, jakby się chciał na nią rzucić... Trwało to jednak tylko sekundę.

Chrześcianin przemógł w nim barbarzyńcę.

Dźwignął się z kolan i rzekł:

— Jesteś o dwie mile od Wiedny, gdzie w gospodzie pod „Czarnym jeleniem” mieszkają Kajus Juliusz i Konstancyusz Gale-ryusz, których opieka będzie ci miłą od mojej.

Wahającym krokiem zbliżył się do drzwi. Przed progiem zatrzymał się i spojrzał na Faustę.

Leżała z twarzą, odwróconą do ściany, nieruchoma, cicha.

Głębokie westchnienie podniosło pierś Fabrycyusza.

On kochał niezmiennie tę ciętą poganę, kochał ją w tej chwili, kiedy się miał z nią rozłączyć, goręcej, namiętniej, aniżeli kiedykolwiek. Przywoływał na pomoc całą siłę woli, aby zachować spokój.

Znieważył ją, porwał gwałtem, więził, pastwił się nad jej dumą, lecz grzeszył z miłości. Miał-żebył się z nią rozstać, jak obey z obey, jak wróg z wrogiem, miał-żebył pójść w ciemną noc wygnania bez promyka nadziei?

Może ona nim gardzi, obwiniając o tchórzostwo, może mniema, iż wraca jej wolność jedynie z obawy przed karzącą ręką Arbogasta?

— Mogłbym być uciec z tobą do moich lasów ojczystych i oddać się pod opiekę wolnych Alamanów, którzy osłoniliby potomka naczelników ich plemienia — rzekł głosem miłym — mogłbym być ukryć w głuchych puszczech Franków, przegarniających chętnie każdego, kto przybywa z cesarstwa. O zmianie rzędu wiem już od trzech dni. Nie Arbogastowi zawdzięczasz wolność. Więzienie twoje otworzył biskup Ambrozyusz.

Zatrzymał się, czekając, czy się Fausta nie odezwie, a gdy ona nie odwróciła nawet twarzy od ściany, mówił dalej:

— Pokuta, którą na mnie świątobliwy biskup nałożył, nie zgasi w mojej piersi żarów miłości, nie zatrze w sercu twojego obrazu. Przypomnij sobie, Fausto, moją wierną miłość, gdy wojna zdejmię z ciebie okowy ślubów kapłańskich.

Fausta poruszyła się na poduszkach.

— Bo, jak dzieci nieopatrzne, cieszę się nieprzyjacielem Kościoła ze śmierci Walentyniana. Wrzawa ich bezmyślniej radości płynie już ku Wschodowi, a tam, na dalekich krańcach państwa, w grodzie Konstantyna czuwa mąż

potężnego ramienia i wzroku orlego. Wielki Teodozyusz, wybraniec prawdziwego Boga, usłyszy wkrótce tę wrzawę i podniesie miecz, nie otarty jeszcze z krwi Maksymusa. Śmierć Walentyniana przyspieszy tylko cios ostatni, który wisi oddawna nad niedobitkami pogaństwa. Bez celu nie rozpiął Bóg tysięcy męczenników na krzyżu, nie rzucił ich głodnym bestyom na pastwę, nie piętnował najlepszych z pomiędzy śmiertelników znakiem hańby. Z cierpienia szlachetnych wykwita zawsze szczęście potomnych. Runą wasze świątynie, spłowieją tradycje, śluby stracą moc, prawa staną się cieniem, niestrasznym dla najłabszych.

Kiedy to mówił, wyprostował się Fabrycyusz. W jego oczach migotał ten sam ponury płomień, który zasmucił kiedyś w Rzymie Juliusza.

I Fausta słuchała bezwładnie wróżby chrześcijanina. Odwróciwszy się od ściany, patrzyła na niego z wyrzutem.

— Gorycz zawiści syczy się z twojej mowy — wyrzekła — a nazywasz się posłusznym synem Boga dobroci. Nie zaskarbiasz sobie wdzięcznej pamięci Rzymianki, kto raduje się nad otwartym grobem jej narodu.

(D. c. n.)

i w skutek tego prawie wszyscy utrzymują, że za lokal płać w Radomiu drogo i że płać maximum tego, co są w możności zapłacić.

Zaprowadzenie kanalizacji, wodociągów i oświetlenia elektrycznego pochłonie jednorazowo ogromne sumy, a utrzymanie tych urządzeń wymagać będzie znacznych wydatków, które z porządku rzeczy muszą być pokryte przez właścicieli domów, ci zaś zmuszeni będą odzyskać je od lokatorów, a że lokatorowie, jak wyżej wspominałem, nie są w możności płacić więcej za swoje lokale nad to, co płać obecnie, to mimowoli nasuwa się pytanie, z kąd się weźmie ta siła płatnicza i kto będzie dawał fundusze na amortyzację pożyczki, opłatę procentów i na znaczne koszty utrzymania wyżej wymienionych urządzeń?

Z drugiej strony znaczna większość właścicieli nieruchomości w Radomiu należy: albo do kategorii ludzi mało zamożnych, lub wcale niezamożnych, o czym najlepiej przekonują stan hipoteczny ich nieruchomości. Na palcach można wliczyć tych szczęśliwych właścicieli w naszym mieście, którzy nie mają długów, lub mają je stosunkowo nie wielkie, większość zaś nieruchomości w większej połowie swej wartości są obciążone hipotecznymi wierzytelnościami, które razem w tak niewielkim mieście wynoszą około 3,000,000 rs.

Jeżeli wziąć na uwagę, że przy obecnych cenach lokalu, opłatach i podatkach, właściciel domu, średnio biorąc, otrzymuje zwykle od 6% do 7% od swego kapitału, a od zaciągniętego długu płać najmniej 7% lub 8% procent, to czy w obec przytoczonych okoliczności istnieje jaka racjonalna zasada i możność stwarzania nowych ciężarów i opłat, którym większość napewno nie podda? Skanalizowanie każdej posesyi i zaprowadzenie w niej wodociągów wymaga znowu jednorazowo bardzo znacznych kosztów, którym również większość właścicieli nie będzie w możności podołać, a przecież nie podobna zaprowadzić tych urządzeń tylko w niektórych posesjach...

Nakoniec należy przyjąć pod uwagę i tę okoliczność, że nie ma żadnych danych, mogących wróżyć na przyszłość jakiś szczególnie pomyślny rozwój miasta. Przeciwnie, już dziś istnieją pewne obawy w tym kierunku, wiadomo bowiem że rząd ma wykupić drogę żelazną Iwangrodzko - Dąbrowską już w 1890 roku; z wyniesieniem więc zarządu tej drogi do Warszawy, lub Petersburga, Radomowi ubędzie około 300 rodzin urzędników i pracowników kolei, a ta okoliczność napewno nie wpłynie na podniesienie siły płatniczej miasta.

W obec wyżej wymienionych okoliczności należy przyjść do przekonania, że miasto to nie ma żadnej dobrej racji do zaciągania znacznych zobowiązań, którym nie będzie w możności podołać, zaś kasa miejska nie posiada dostatecznych funduszy na urządzenie wyłącznie swoim kosztem kanalizacji i wodociągów, jak tego domagali się zebrani przedstawiciele miasta.

Jakkolwiek, w obecnej chwili, nie posiadamy danych, ile będą wynosiły koszty urządzenia kanalizacji i wodociągów w Radomiu, sądząc jednak po tem, ile kosztują podobne urządzenia w innych miastach, należy przyjść do przekonania, że wydatki na ten cel będą wynosiły bardzo poważną cyfrę. Szczególnie urządzenie wodociągów w Radomiu przedstawia specjalną trudność i pociągnie za sobą ogromne stosunkowo koszty,

gdyż, jak wiadomo, okolice miasta nie posiadają ani większej rzeki, ani takich wodociągów, z kąd można by otrzymać znaczną ilość dobrej wody na potrzeby miasta.

Najbliższa miejscowość, z której prawdopodobnie można by sprowadzić wodę, jest odległa o 7—8 wiorst od Radomia, nie potrzeba więc być technikiem, żeby sobie wyobrazić, ile trudności i kosztów pociągnęłoby za sobą sprowadzenie wody z takiej odległości. Mając na uwadze wyżej wymienioną okoliczność, należałoby zupełnie zaniechać myśli o zaprowadzeniu wodociągów w Radomiu, jako projektu nad siły miasta, i nie tak niezbędnego w obec istnienia znacznej ilości studzien w mieście z dobrą wodą i możności powiększenia ich liczby niewielkim kosztem, a zwrócić wyłącznie całą uwagę na możebne wykończenie i uzupełnienie tej kanalizacji, jaka obecnie istnieje w Radomiu.

Należałoby przede wszystkim skanalizować i połączyć z głównymi kolektorami kanałów te ulice, które są znacznie zaludnione i zabudowane, a następnie zakryć otwarty kanał, idący na tyłach Wału i ulicy Spacerowej. Są to roboty najpilniejsze i wykonanie ich nie będzie po nad fundusze kasy miejskiej.

Zamiast wydawać kilkanaście tysięcy rubli z kasy miejskiej na sporządzenie planu niwelacyjnego miasta i poszukiwanie wody w okolicy, jak to projektuje magistrat, byłoby do zżeczenia, żeby ten fundusz był użyty na jaknajspiesniejsze skanalizowanie kilku najwięcej zaludnionych ulic, przy których (na przykład, ulica Szeroka) mieszkańcy narażeni są na ciągłe oddychanie wyziewami zepsutego i cuchnącego powietrza.

Zamiast wydawać znaczną stosunkową kwotę na plany dla przyszłych, bardzo w zasadzie dobrych, lecz prawdopodobnie niewykonalnych projektów, byłoby pożyteczniej, gdyby magistrat corocznie, nie oglądając się na przyszłość, wykonał jakąś część robót kanalizacyjnych, tą bowiem drogą w ciągu kilku lat, niewielkim naraz kosztem, można będzie miasto zupełnie uporządkować, a będzie to, zdaje się, o wiele praktyczniej, niżeli zajmowanie się zbyt odległymi i wątpliwymi projektami i dla nich odkładać wykonanie robót już obecnie nieodzownie pilnych i potrzebnych.

St. Mierzanowski.

MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU JANA Z CZARNOLASU

zebrał

Ks. A. Rudzki.

Przy drodze bitej, wiodącej z Radomia do Lublina, w pobliżu obszernych lasów, ładnie zbudowany rozpościera się Zwolen—miejsce wiecznego spoczynku męża, którego świetne dzieła potomność z chlubą głosi, a imię ze czcią wspominać nie przestaje. Siedziba rodziców poety była wieś Sycyna, gdzie Jan światło dzienne ujrzał. Sycyna należała do parafii zwolenińskiej, przeto rodzice Jana, Piotr i Anna z Białaczowskich, w kościele zwolenińskim po śmierci pochowani zostali. Uczciwszy ich nagrobkiem, syn Jan—zapewne oświadczył życzenie być przy ich pogrzebionym. Stało się woli jego zadość, gdyż po śmierci zaszedł w Lublinie w r. 1584, ciało jego do Zwolenia sprowadzono i w jednym grobie z rodzicami pochowano. Jako parafianin raczej w Policznie spocząć powinien, gdyż wieś Czarnolas, której był dziedzicem, znajdowała się w obrębie parafii Policzna.

Dopiero w r. 1610, a zatem w 26 lat po śmierci Jana, wnuk Piotra, a synowiec poety, Adam sędzia lubelski, dziedzic na Sycynie, wybudował kaplicę przy kościele w Zwoleniu, do której sklepień podziemnych przenosił z kościoła zwłoki dziadków, rodziców i stryja poety.

Kaplica ta, tak zwana Kochanowskich, ma dziewięć łokci w kwadrat. U wierzchu kopuła okrągła, sklepiona, przepuszczająca światło 4 oknami. Pokonsekrowana została z ołtarzem w r. 1610 przez Waleryana Lubienieckiego, biskupa bakońskiego. Erekcyja jej w oryginale, w języku łacińskim, znajduje się w Zwoleniu. Treść jej następująca:

Roku Pańskiego 1634 Jan Albert, z Bożej łaski książę polski i szwedzki, ś. Maryi w Akwiro, kardynał dyakon, administrator biskupstwa krakowskiego, książę siewierski, wiadomo czynimy, że Albert Gniewosz, dziekan wolborski, proboszcz i oficyał radomski, pełnomocnik urodzonego Mikołaja Kochanowskiego, stanawszy przed nami, czyli urzędem naszym, i okazawszy, iż nasze listy zapowiednie o nowej fundacyi należyte były ogłoszone, a gdy nikt z oporem nie wystąpił, zażądał, abyśmy na tę fundację zezwolili i Erekcyję jej wydali. Fundacja jest taka:—Przed aktami grodzkimi radomskimi ur. Mikołaj Kochanowski, stolnik sandomierski, sekretarz j. k. m. dziekan na wsi Sycynie, w parafii Zwoleni, dobrowolnie i publicznie zeznał jako dla Boga i zbawienia duszy tak swojej jak swoich przodków i potomków, na Sycynie dziedziców, ś. p. Adam z Sycyny Kochanowski, sędzia ziemi lubelskiej, wiedziony miłością Bożą i pobożnością, kaplicę w Zwoleniu nową, z cegły palonej, przy kościele parafialnym zwolenińskim wybudował, wchodząc do kościoła po lewej ręce, od strony północnej ku zakrystyi. Wystawił w niej i ołtarz ku czci Wszechmogącego Boga pod tytułem ś. Franciszka Wyznawcy, pokonsekrowany od przeźwielebnego Waleryana Lubienieckiego (sic), biskupa bakońskiego na Wołoszczyźnie (in utraque Valachia), który też i rzeczoną kaplicę poświęcił. Gdy wszelako wspomniany sędzia lubelski, sprawami urzędowymi zajęty, a w końcu i przez śmierć zaskoczony, nie mógł według chwalebego swojego zamiaru kaplicy tej odpowiednio uposażyć—zeznawający, nie z obowiązku, bo ten na nim nie ciąży, ale z własnej woli, pragnąc spełnić intencję stryja i zasłużyć na łaskę i miłosierdzie Boskie, opatrzenie i fundację owej kaplicy stanowi, chcąc, aby dwóch przy niej znajdowało się kapłanów do wykonania niżej opisanych obowiązków. Pozwoli więc władza dycezyjna, aby tu był jeden prebendarz, któryby drugiego kapłana pomocnika czyli wikaryusza utrzymywał i żywił; a jeśli kiedy zdarzy się, że prebendarz z umysłu wikaryusza mieć nie będzie, wtedy dziedzic Sycyny płać dla wikaryusza przypadającej za czas jego niebytności prebendarzowi nie uiszcza, lecz ją na aparaty kościelne obróci, lub do skarby złoży. Na mieszkanie tych dwóch kapłanów zeznawający w stosownym miejscu dom dogodny już postawił i przyłączył dwa przyległe ogrody, nabywszy je wraz z placem, czego zapis znajduje się w aktach wójtowskich m. Zwolenia. Na uposażenie zaś, utrzymanie i płać prebendarza i jego współpracownika, którego sam sobie przybierze, zapewnia co rok złp. 300, jako procent od summy 4,000 złp. zapisanej na zawsze, z tytułem jednak spłacalności na dobrach swoich, mianowicie we wsi Sycynie, na kmieciach, komor-

nikach i innych mieszkańcach, części która mu się dostała prawem sukcesyi naturalnej po śmierci Adama Kochanowskiego, przy podziale z bratem rodzonym Adamem Kochanowskim. Te złp. 300 procentu zeznawający i jego następni posiadacze dóbr pomienionych obowiązani co rok na ś. Jakób w lipcu prebendarzowi owej kaplicy uiszczać, przez swego posłańca odsyłać, ręczne pokwitowania dostawać, które tak będą ważne, jak przed aktami publicznymi udzielone. W razie nieodebrania rocznego procentu może prebendarz, lub gdyby ten zaniedbał, tedy oficyał radomski: lub pleban zwoleniński do sądu duchownego lub świeckiego pozwać dłużnika, i to tak o procent, jak o zakład niżej wymieniony.

D. c. n.

Spółki Rolnicze.

(Dalszy ciąg.)

II. Skład spółki, prawa i obowiązki jej członków.

§ 9. W poczet członków spółki przyjmują się w porządku, ustanowionym przez ogólne zgromadzenie: właściciele i właścicielki ziemskie, dzierżawcy, administratorowie majątków i wogóle osoby, jakoteż towarzystwa i instytucje, zajmujące się rolnictwem w obrębie działalności spółki. Liczba członków nie jest ograniczoną.

U w a g a. Do udziału w spółce nie mogą być dopuszczeni: a) osoby niepełnoletnie, z wyjątkiem posiadających urzędy klasowe, oraz wychowawcy zakładów naukowych; b) osoby pozostające na służbie czynnej w niższych stopniach wojskowych, junkrzy i c) osoby, które sądownie skazane zostały na utratę jakiegokolwiek praw.

§ 10. Każdy członek przy wstąpieniu do spółki wnosi: a) wpisowe w wysokości—rs. na każdy udział i b) udział w wysokości—rs. Udział może być wniesiony odradu lub częściowo w ciągu—miesięcy, w terminach oznaczonych przez ogólne zgromadzenie członków.

§ 11. Każdy członek może wnieść do spółki więcej niż jeden udział, ale ogólnemu zgromadzeniu członków przysługuje prawo, stosownie do interesów spółki, oznaczać i zmieniać najwyższą liczbę udziałów, jakie może wnieść poszczególny członek spółki. W razie konieczności zmniejszenia utworzonego drogą udziałów kapitału spółki, ogólne zgromadzenie postanawia zmniejszyć wysokość każdego udziału przez zwrot odpowiedniej części kapitału członkom spółki, ale postanowienie to może dopiero wejść w wykonanie po zatwierdzeniu przez ministra rolnictwa i dóbr państwa, o czym podaje się do ogólnej wiadomości; zwrot zaś pieniędzy odbywa się na warunkach wskazanych przez ministra, przytem nie wcześniej jak za—miesięcy... od dnia zatwierdzenia przez ogólne zgromadzenie członków sprawozdania za ten rok, w którym nastąpiła decyzja co do zmniejszenia kapitału udziałowego; przed nadejściem tego terminu podlegające zwrotowi sumy odpowiadają za wszelkie długi spółki, na równi z całym pozostałym jej majątkiem.

§ 12. Po przyjęciu opłaty udziału wydaje się kwit imienny z podpisem prezesa i dwóch członków zarządu. Samy utworzone z udziałów członkowskich, mogą być oddawane innym osobom, odpowiadającym wymaganiom § 9, z zachowaniem porządku, ustanowionego do przyjmowania nowych członków. O przejęciu praw własności na udziały członkowskie robi się adnotacja w księgach spółki, nowemu zaś członkowi wydaje się nowy kwit, po zniszczeniu kwitów wydanych dawnemu posiadaczowi udziału.

§ 13. Każdemu członkowi przy wstąpieniu do spółki wydaje się za ustanowioną przez ogólne zgromadzenie opłatą, egzemplarz ustawy niniejszej i książeczkę, w której zapisują się wszystkie rachunki członka ze spółką.

§ 14. Każdy członek spółki ma prawo być obecnym na ogólnym zgromadzeniu członków i uczestniczyć w dyskusji nad kwestyami postanowionymi na porządku dziennym oświadczenie lub też przez osoby pełnomocnione. Jeden udział daje prawo do jednego głosu, pięć udziałów do dwóch głosów, dziesięć udziałów do trzech głosów, dwadzieścia i więcej udziałów do czterech głosów. Upoważnionym na ogólnym zgromadzeniu może być tylko członek spółki, z wy-

jątkiem jednakże, członków, pracujących w zarządzie spółki z wyboru lub za wynagrodzeniem, jako urzędnicy, albo też najbliższy krewny członka, mianowicie: ojciec, matka, syn, córka, zięć, mąż, żona, rodzony brat lub siostra. Za osoby, pozostające pod opieką, prawo głosu w ogólnych zgromadzeniach przysługuje również ich opiekunom. Nikt nie może korzystać z pełnomocnictwa więcej niż jednego członka spółki i mieć więcej niż 8 głosów za siebie i z pełnomocnictwami razem. Pełnomocnictwo do wzięcia udziału w ogólnym zgromadzeniu członków może być zrobione zwykłym domowym sposobem, przy dwóch świadkach, z zaopiniowaniem zarządu o wydaniu pełnomocnictwa na dwa tygodnie przed dniem ogólnego zgromadzenia.

U w a g a. Członkowie, bezpośrednio interesowani w jakiegokolwiek kwestyi, dotyczącej spółki (np. co do dostawy towarów, wynajmu lokalu i różnego rodzaju tranzakcyj handlowych), przy decyzji w tych kwestyach głosu nie mają.

§ 15. Członkowie, zalegający w opłacie swych zobowiązań względem spółki, jeśli nie zapłacili przynależnej od nich kwoty w ciągu dwóch miesięcy po dwukrotnym z przerwą miesięczną, napomnieniu piśmiennem według adresu złożonego w biurze zarządu, któremu jednocześnie przysługuje prawo obrócenia na amortyzację wspomnianych zobowiązań pieniężnych, należących do członków udziałów w całości lub w części. O nieważności kwitów, wydanych po przyjęciu opłaty za udział, obróconej na spłatę długów członka, robi się adnotacja w księgach. Celem zaś uzupełnienia niepokrytej tą drogą sumy zobowiązań, pociąga się dłużnika do odpowiedzialności sądowej.

§ 16. Ogólnemu zgromadzeniu członków przysługuje prawo wykluczać poszczególnych członków na wniosek zarządu.

§ 17. Dobrowolnie ustępującym członkom wniesione przez nich udziały zwracają się nie wcześniej, niż po upływie lat pięciu od założenia spółki. Po upływie zaś tego terminu udziały albo się zwracają występującym członkom nie później niż w pół roku po zatwierdzeniu sprawozdania za piąty rok, jeśli zawiadomienie o wystąpieniu uczynione zostało w ciągu pierwszych pięciu lat; w ogóle zaś nie później, niż w pół roku po zatwierdzeniu sprawozdania za ten rok, w którym członek spółki zawiadomił o chęci wystąpienia z niej. Dobrowolnie występujący członek nie uczestniczy w zyskach lub stratach, które nastąpiły po zamknięciu sprawozdania za piąty rok istnienia spółki lub za ten rok, w którym zawiadomił o swym wystąpieniu. W tymże porządku zwracają się udziały członkom, wykreślonym lub wychodzącym ze spółki zgodnie z §§ 15 i 16.

U w a g a I. Wpisowe w żadnym razie nie zwraca się.

U w a g a II. W ciągu pierwszych pięciu lat po założeniu spółki udziały mogą być odstępowane innym osobom, odpowiadającym warunkom wyłączonym w § 9, z zachowaniem porządku, ustanowionego dla przyjmowania nowych członków (§ 12).

§ 18. Występujący ze spółki mogą być na nowo przyjęci do niej na ogólnej zasadzie, po wniesieniu opłaty za udział i wpisowego, wykreśleni zaś członkowie przyjmują się z zachowaniem porządku, który ustanowiono dla wykreślenia członków ze spółki (§ 16).

§ 19. W razie śmierci członka, należące do niego udziały wraz z przypadającą dywidendą wydają się jego spadkobiercom nie później, niż w 4 miesiące po zatwierdzeniu sprawozdania za ten rok, w którym umarł członek, przyczem w zyskach i stratach, które nastąpiły po zamknięciu sprawozdania, podlegające zwrotowi udziały nie uczestniczą. (d. c. n.)

Wiadomości bieżące.

Dla uczniów. Ministerium oświaty, jak donoszą dzienniki, wyjaśniło, że jeśli uczeń, zdający egzamin dojrzałości, za ćwiczenie pisemne z języka rosyjskiego, zadawałające pod względem treści, otrzyma, z powodu pomyłek ortograficznych, stopień niższy od 3, to kwestya dopuszczenia go do egzaminów ustnych winna być zdecydowana nie na podstawie tego stopnia, lecz na zasadzie jego postępów całorocznych.

Z miasta.

Święcenie niedzieli. Księgarze radomscy, a mianowicie pp.: Marya Dubelt, Aleksander Baden-Durlach i Adam Sachański postanowi-

li w niedziele i święta uroczyste katolickie, zamykać sklepy swoje przez całe dnie. Należą się im wyrazy szczerego uznania za to podniesie postanowienie. Za przykładem księgarzy, powinni iść kupecy winni i kolonialni i wszyscy zresztą, co kupecząc w niedziele i święta, przestępują przykazanie boskie i kościelne.

Nędza. Dla wdowy Budzyńskiej, bardzo chorej, z 4-giem dziećmi, w redakcyi naszej złożyli: pani Żukow rs. 3, Bezimiennie kop. 50, Marya Marcinkowska rs. 3, Zdzisio Skupiewski kop. 15, Kazio Skupiewski kop. 30, babcia J. B. kop. 50, Szałapski kop. 75, Brand Emilia kop. 75. O dalsze ofiary dla ginącej rodziny błagamy!..

Dla wdowy z 4-giem dziećmi po ś. p. Markiewicz, nauczycielu szkoły kolejowej, złożyli w redakcyi naszej: Oleś Płużański rs. 1, Helena Adamska rs. 10, Aleksander Rodkiewicz rs. 5, Aniela Błażewicz rs. 1, Antoni Adamski rs. 1. Zebrane w restauracyi p. R. Rojewskiego rs. 3 kop. 75, (a mianowicie: Fr. Romanowicz rs. 1, W. kop. 15, B. kop. 20, A. P. kop. 20, Kwaś... rs. 1, L. Rojewski rs. 1, D. L. kop. 20). Razem z ofiarami poprzednimi złożono rs. 35 kop. 80.

Nowa spółka. Przed rejentem Twardzickim zawiązała się we środę, d. 6-go b. m., spółka udziałowa, prowadzenia pieców wapiennych w Rudzie Wielkiej. Wapno dobowane będzie na przestrzeni 45 morgów. Piece do wypalania wapna budowane będą już w przyszłym tygodniu. Udziały tysiąc-rublowe. Do spółki udziałowej należy do dwudziestu kilku osób. Zarząd spółki siedzibę swoją będzie miał w Radomiu. Szczerze Boże nowemu przedsięwzięciu.

Dla straży ogniowej. Konieczną potrzebą jest, ażeby rada Towarzystwa straży ogniowej łączącej z magistratem, zajęli się energicznie: budową czatowni, kupnem drabiny mechanicznej, ulepszeniem sygnalizacyi, oraz powiększeniem narzędzi ratunkowych. Sama dzielność strażaków nie wystarczy w obec faktu, że straż nasza posiada dosyć pierwotne narzędzia ratunkowe!

Głosy publiczne. W sprawie unii „Lutni“ z orkiestrą otrzymujemy pisma następujące:

1). Na zapytanie w kwestyi połączenia „Lutni“ z orkiestrą, chcę odpowiedzieć i dla tego proszę o pomieszczenie słów następujących:

Czy połączenie „Lutni“ z orkiestrą amatorską w jedną całość byłoby korzystnem dla „Lutni“, —prze-czę stanowczo. Odkąd istnieje orkiestra i istniał dawny chór, a dzisiaj usankcjonowana ustawa „Lutnia“, odtąd datuje się trochę wspólnej niechęci. Unia wywołałaby niechęć jeszcze większą i naraziłaby oba stowarzyszenia na szereg zatargów, nieporozumień i waśni.

W samej „Lutni“ ciągle ściera się masę zdań i zapatrywań, które bardzo ujemnie wpływają na rozwój śpiewu zbiorowego i zamiłowania do pieśni swojskiej. Cóżby to było dopiero, gdyby orkiestra, mająca swój cel inny, dopominała się o swoje prawa, uważając je za godne pierwszeństwa?

Nie miejsce tu rozsądzać, które Towarzystwo ma znaczenie większe i donioślejsze, lecz rozum prosty dyktuje, że orkiestrowicze mają się za pierwszych w swoim

pojęciu, a „Lutniści“ za pierwszych w swoim. Niezby tu było starć! Według mnie Orkiestra chce się pożywić wyrobionem już pozwoleniem władzy dla „Lutni“ i dla tego swoją sprawę przy gotowym ogniu upiec.

Nie przypuszczam nigdy, by myśl unii wyszła z łona „Lutni.“

Kto miłuje śpiew w języku ojczystym, może nie lubić muzyki zbiorowej, która z natury już jest więcej kosmopolitycznego charakteru. Dla czegoż więc łączyć się, aby to ujemnie wpływało na rozwój zamiłowania do pieśni swojskiej? Panowie protektorzy i założyciele „Lutni“ nie powinni dopuścić do takiego połączenia, bo to z krzywdą „Lutni“ stanowczo się stanie.

Tak, jak jest, dobrze jest: orkiestra ma dobre pomieszczenie, obszerne, ma wygody bez kosztów, które przy połączeniu z „Lutnią“ stanowczo by się o wiele zwiększyły. A i to by spowodowało niezadowolenie.

„Lutniści“, sami mają dużo na swoich śmieciach do oczyszczenia, do rozważenia i omówienia, mają tyle do zrobienia w udoskonaleniu się i w śpiewie i w zgodzie; po co sprawami orkiestry i jej celami zwiększać sobie kłopot, któremu możeby nie podolali.

Niech każdy radzi o swej czeladzi. Jestem przekonana, że unia ta byłaby zgubną i tylko ujemnie wpłynęłaby na rozwój „Lutni.“

Bezstronna.

2). Na zapytanie w ostatnim numerze Gazety: „czy unia „Lutni“ z orkiestrą byłaby dobrą?“ — odpowiadam stanowczo, że nie! Samo założenie, sprzeciwia się temu. „Lutnia“ powinna śpiewać, a nie grać. Towarzystwo śpiewacze grać nie może, bo by nie było stowarzyszeniem śpiewaków. Nikt tego nie zagra, co kto wyśpiewa.

Nie lutnista.

3). „Unia „Lutni“ z orkiestrą byłaby szkodą dla pieśni swojskiej. Niechęć, niechęć, stokroć razy niechęć. Członek „Lutni.“

4). „Połączenia „Lutni“ z orkiestrą amatorską wcale sobie nie życzę i mam za złe tym członkom zarządu „Lutni“, którzy wbrew woli przeważnej większości członków „Lutni“ dążą do tego połączenia. Lepiejby ci panowie złożyli mandaty w godniejszej ręce, i nie zamacali spokoju. Członek zwyczajny „Lutni.“

5). „Ci panowie z zarządu „Lutni“, którzy gwałtem dążą do unii z orkiestrą, lepiej zrobią, gdy nasze kółko śpiewacze opuszczą i zapiszą się do orkiestry. Im będzie wesoło, a nam bez nich weselej... w „Lutni.“ X. X. członek „Lutni.“

6). Wyczytałem w „Gazecie Radomskiej“ z dnia 6-go października wzmiankę, jakoby „Lutnia“ miała zawrzeć unię z orkiestrą amatorską. Będąc członkiem czynnym „Lutni“ od jej założenia nie mogę być obojętnym na podobne echa, stanowczo szkodliwe dla „Lutni.“ Gdyby myśl taka istniała, my członkowie czynni o tem powinniśmy wiedzieć, a zarząd Towarzystwa śpiewaczego, nie myśli pewnie działać ze szkodą dla pieśni swojskiej i przedewszystkiem mandat, niż działać na jej niekorzyść. Inaczej na sprawę tą zapatrywać się nie można. Śpiew, to najpiękniejsza muzyka nasza, którą zaledwo zaczęliśmy pojmo-wać i miłować w szerszym znaczeniu... i już byłaby zepchnięta na plan ostatni, a przez to samo

musiałaby upaść. Pomijam tu wiele przeszkód innych, a dość poważnych i osobistych tak z jednej jak i z drugiej strony, których dyskrecya nie pozwala mi tutaj poruszać. Wierzę, że projekt unii skończy się tylko na projekcie. „Członek Lutni.“

Redaktor „Dziennika dla wszystkich.“ p. Henryk Perzyński, poniósł bolesną i niezem niepewetowaną stratę. Zmarł Mu syn Mieczysław, po długiej i ciężkiej chorobie. Szanownemu koledze naszemu, ślemy serdeczne wyrazy współczucia i boleść jego dzielimy z szerokiem kołem warszawian, życzliwych Mu i jego pocziwemu piśmu.

Śnieg dość obfity padł we środę, d. 6 b. m., od godziny 5-tej popołudniu do północy. Wiele dachów pokrytych było białym całunem. Tak wczesne śniegi spadły: w r. 1877 d. 4 października, d. 26 września 1826 r. spadł śnieg tak obfity w Radomiu, że drzewa gięły się pod jego ciężarem. W piątek, d. 8-go b. m., padł w całej okolicy śnieg obfity.

Teatr Polski. Towarzystwo dramatyczne poznańskie, pod dyrekcją p. Majdrowicza, rozpoczęło w mieście naszym szereg przedstawień „Sprawą kobiet“ — Bałuckiego, a więc rzeczą słabą i bardzo rozważowaną. Artyści wszyscy bez wyjątku, dowiedli dużej pracy, umiejac rolę wyśmienicie. Brak było tylko gry, bez której nie ma sztuki, w ścisłym znaczeniu tego słowa. Wielu z artystów mówiło za prędko i za głośno, zapominając, że mowa ludzka, ażeby sprawić wrażenie, musi być uewnętrznieniem, jednośnych objawów psychicznych. Trzeba ceniować, należy starać się, ażeby słowa, płynące z ust artysty, wstrząsały grozą, boleścią, lub pobudzały do śmiechu, szalu i t. d., ażeby, albo porwały, budziły zapal, albo, jeśli autor każe, mroziły lodem. Uwagi te kreślimy już dzisiaj dla tego, ażeby porozumieć się z artystami, że pragniemy gry, pięknej dykeyi, słowem artyzmu i że uwagi nasze mają na celu dobro i rozwój sztuki dramatycznej polskiej. „Sprawa kobiet“ po za obrębem usterek powyższych, sprawiła na publiczności wrażenie dodatnie i sympatyczne, tak, że przy dalszej staranności dyrekcji, teatr będzie miał powodzenie. Jeśliby zależało koniecznie na wytknięciu bardzo nieestetycznej usterki, to trzymanie np. rąk w kieszeniach, nie oznacza bynajmniej, że kochanek jest pod wpływem refleksyi, rezygnacyi lub innego jakiegoś uczucia dodatniego lub ujemnego, które należy ujawnić, jakimś innym ruchem odpowiednim, zgodnym z zasadami mimiki i sztuki dramatycznej. Jeden z artystów tylko, a mianowicie, p. Wojdałowicz, grał dobrze, zyskując oklaski i uznanie. Skwarek był wcale poprawny.

Wr...

* Dziś „Grochowy wieniec“, A. Małeckiego. Kostymy staropolskie.

Jutro w niedzielę, „Grochowy wieniec.“

Wtorek, d. 12 paźdz.: „Mąż z grzeczności“, komedia w 3-ach aktach B. Ruszkowskiego i Abrahamowicza.

Czwartek, d. 14 paźdz.: „Walka motyli“, komedia w 4-ach aktach H. Sudermana.

Sobota, d. 16 i niedziela, d. 17 paźdz.: „Małka Szwarenkopf“, sztuka ze śpiewami i tańcami w 5 aktach G. Zapolskiej.

Wtorek, d. 19 paźd.: „Niewolnice,“ najnowsza komedia w 4-ach aktach M. Bałuckiego.

Czwartek, d. 21-go paźd.: „Na łasce zięcia,“ komedia w 4-ach aktach W. Bariér'a.

Sobota, d. 23 paźd.: „Małka Szwarcenkopf.“

Niedziela, d. 24 paźd.: „Hannusia,“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Sewera.“

Wtorek, d. 26 paźd.: „Sierota z Loowod,“ dramat w 5-ciu aktach z prologiem przez Birch-Pfeiffer.

NEKROLOGIA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić drogie mi szczątki męża mego ś. p.

RAJMUNDA Masłowskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne „Bóg zapłać.“

ZONA.

Z kraju.

Kielce. W Niedzielę, o godz. 10 rano, w pałacu biskupim, członkowie kapituły kieleckiej i duchowieństwo katedralne składało Jego Ekscelencji życzenia, z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu biskupstwa, w dniu 3-go października przypadającego. Publiczny obchód tego jubileuszu, w którym żywy przyjmuje udział duchowieństwo diecezjalne, oddany został do św. Jana Kantego (24 b. m.) t. j. do dnia, w którym J. E. ks. biskup Kuliński, jako biskup kielecki, odbył ingres do swej katedry biskupiej. W Niedzielę, po Wielkiej Mszy, w katedrze odśpiewane było uroczyste „Te Deum“. Jego Ekscelencja w dniu tym otrzymał z Rzymu telegram od Arcybiskupa Konstantynopola, Wielkiego Jalmużnika Ojca św., w którym tenże zawiadamia, że Jego Świątobliwość Leon XIII z powodu 25-letniego jubileuszu udziela błogosławieństwo Apostolskie. Obchód jubileuszowy zapowiada się bardzo uroczysto. Dotychczas jest zapewniony przyjazd nań do Kielc: JJ. EE. ks. arcybiskupa Popiela z Warszawy, ks. biskupa Bereśniewicza z Włocławka i ks. biskupa Sotkiewicza z Sandomierza.

Dąbrowa. „Warsz. Dniew.“ w dziale doniesień urzędowych № 252 ogłasza, co następuje: „W pierwszej połowie września r. b. robotnicy zakładu „Huta bankowa“ we wsi Dąbrowa, w powiecie będzińskim, w gub. piotrkowskiej, poczęli wyrażać swe niezadowolenie z powodu istniejących w zakładzie porządków i przedstawiać zarządowi zakładu żądania, którym zadosyćuczynienie zarząd ten uznał za niemożliwe. W skutek wykrytych w tej sprawie podburzań osób złej woli, siedmiu zauważonych przez policję podżegaczy zostało w d. 15 (27) września aresztowanych. D. 16 (28) b. m. około południa, wszyscy robotnicy zakładu, w liczbie około 3,500 ludzi, nagle zaprzestali roboty, poodkręcając krany pieców kopulowych. Zebrałszy się tłumnie około kantoru, zaczęli domagać się, aby wyszedł do nich dyrektor, grożąc mu samowolą i pozostali na miejscu do wieczora, bez względu na wezwanie policji do rozjeżdżenia się. Na drugi dzień, d. 17 (29) września, wdarli się do zakładu i dopuścili się tam nieporządków, żądając wypuszczenia aresztowa-

wanych dnia poprzedniego siedmiu osób. Dopuszczający się wybrków tłum wypełnił z zakładu doprowadzone do Dąbrowy dwie rotę 7-go pułku strzelców, którym polecone było strzeżenie porządku. D. 18 (30) września próżnujący tłum robotników i innych osobistości, kilka tysięcy liczący, od samego rana zajął ulicę przyległą do fabryki, nie słuchając rozkazów rozejścia się i nie dopuszczając do roboty towarzyszy, którzy mieli zamiar powrócić do pracy. Do Dąbrowy doprowadzono jeszcze dwie rotę 7-go pułku strzelców. Robotnikom odczytano ogłoszenie fabryki o uwolnieniu ich od roboty, a następnie oznajmiono, że wszyscy uwolnieni przez fabrykę, którzyby nie znaleźli sobie nowego zajęcia, będą wysłani do miejsca stałego zamieszkania. Tłum nie rozchodził się. Wtedy naczelnik rzeczonych czterech rot otrzymał polecenie rozegnać robotników siłą. W niektórych miejscach udało się to wykonać, bez uciekania się do środków ostatecznych, Ale w jednym miejscu tłum sam napierał na półrota i na trzykrotne oznajmienie naczelnika, że będzie strzelał, odpowiadał śmiechem i rzucaniem kamieni. Półrota otrzymała rozkaz rozpocząć ogień. Strzały zraniły 7 osób, z których dwie w ciągu doby umarły. Jeden z robotników zraniony kolbą. Potem ulice najbliższe do fabryki zostały oczyszczone. Noc i dzień następny przeszły spokojnie. D. 20 września (1 października) część robotników przystąpiła do pracy w zakładzie.“

Ze świata.

Z Krakowa. Na odbytem d. 1 października posiedzeniu rady miejskiej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent miasta p. Friedlein wygłosił następującą mowę, której od pierwszych zaraz słów członkowie rady wysłuchali stojąc: „Zaledwie zamknął się grobowiec nad zwłokami nieodżałowanego ś. p. Asnyka, a już znowu utratę drugiego wieszczą opłakiwać nam przychodzi. „Dnia 19 września zakończył życie w Pawłowie Kornel Ujejski, podeszłego dożywszy wieku. Urodzony w 1823 r., przeżył najmłodsze dla Ojczyzny naszej lata upływającego stulecia, w którym klęska za klęską nieszczęśliwy naród nasz trapiła. „Obdarzony niepospolitym talentem poetyckim, sercem pełnem miłości Ojczyzny i bliźnich, przejęty zasadami wiary, odczuwał głęboko każde nieszczęście narodu, ubolewał nad ich następstwami, a żał nieukończony z niedorównaną siłą i pięknością pisma w sercu rodaków przelewał. „Ceniłony przez wszystkich, wybrany został w r. 1877 posłem do rady Państwa. Przyjął to poselstwo, pragnąc czynami przyłożyć się do ratunku skołatanego nieszczęściami kraju, lecz wkrótce złożył mandat, bo gorące serce poety nie mogło pogodzić się z zimną rozważą polityka. „Wrócił w zacisze wiejskie, porzucił pióro, oddawszy się pracy nad rolą i podniesieniem ludu, który tak nicochał. „Z jego śmiercią, jakby na zakończenie tego pełnego naszej niedoli stulecia, zgasł ostatni nasz wieszcz. „Pragnęliśmy, aby spośród wśród naszych murów, ażeby być stróżami śmiertelnych szczątków wielkiego poety, lecz rodzina, związana ostatnią wolą zmarłego, nie mogła nas obdarzyć tym zaszczytem, pochowany więc został na cmentarzu w Pawłowie. „Zwykła mogiła wskazywać będzie wędrowcowi miejsce wiecznego spoczynku uwielbianego wieszca. Ona mu wystarczy; bo on sam trwałszy nad spie i marmury wystawił sobie pomnik. „Dowód cześci, jaki panowie powstaniem z miejsc daliście pamięci wielkiego poety, upamiętniony będzie w protokole dzisiejszego posiedzenia.“

Polityka.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ przypomina, że hr. Badeni oświadczył w maju w izbie panów: Jeżeli stronnictwa wyrażą w ścisłej i określonej formie życzenie ustawodawczego uregulowania kwestji językowej, rząd energicznie po-

prze tę akcyę. Do tego samego dążył hr. Badeni, proponując czesko-niemiecką konferencyę ugodową. Jeżeli obecnie parlament przystąpiłby spokojnie i przedmiotowo do rozbiórki tej kwestji, która stanowi zdrowe jądro wniosku Dipaulego, obowiązkiem byłoby wszystkich współdziałać solidarnie.

Londyn. Emir Afganistanu wydał nową proklamacyę do swoich poddanych. Potępia on w niej plemiona, które chwyciły za broń, i oświadcza, że nie może im przyjść z pomocą, ponieważ zawarł umowę z Anglią, która jej wiernie dotrzymuje. Anglia zajęła Czi-tral dla tego tylko, aby mieć pozycyę dogodną wobec Rosji. Emir nie pójdzie w ślady Szir-Alego, który odważył się wydać wojnę Anglii. „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku: Położenie wojska hiszpańskiego na Kubie jest rozpaczliwe. Powstańcy podjęli z trzech stron akcyę zaczepną i odparli forpocztę hiszpańskie. Ustępstwa Sagasty pozostaną bezowocne. Potrzeba wysłać znowu 30,000 żołnierzy, celem zwalczania rokoszu.

Ateny. Kilkuset kreteńczyków napadło w porcie pirejskim na parowiec Lloyda, z powodu pogłoski, że znajduje się na nim stu jeńców greckich, przeznaczonych do Konstantynopola. Na interwencyę posła austriackiego, Burjana, oddział marynarzy rozpedził napastników i przywrócił porządek. Gubernator jeneralny na Krecie, Dzewad basza, oświadczył arcybiskupowi Nikiforowi, że sultan nie zamierza bynajmniej przyznać wyspie samorządu i skłania się tylko do reform. Słowa te wywołały silne rozjątrzenie na Krecie.

Madryt. Pomiędzy królową-regentką i stronnictwem zachowawczym nastąpiło zerwanie zupełne. Królowa czyniła jenerałowi Ascaradze przy pożegnaniu gorzkie wyrzuty, wystosowane do stronnictwa, wykazując nieszczęścia, na jakie naraziło ojczyznę.

Nadesłane.

W dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru Gazety naszej, znajduj czytelnicy ogłoszenie niedawno powstałej Kompanii Manufakturnej Singer, przez które ta Kompanja powiadamia publiczność, że istniejące od wielu lat, we wszystkich znaczniejszych miejscowościach naszego Kraju przedsiębiorstwo pod firmą „G. Neidlinger“ dla prowadzenia handlu oryginalnymi maszynami do szycia Singera przyjęła na siebie i takowe dalej prowadzić będzie.

Towarzystwo to, którego kapitał zakładowy wynosi 5,000,000 rubli i które jak słyszeliśmy, ma zamiar, w najbliższym czasie, w Rosji, otworzyć własną na wielką skalę fabrykę wyrobu wspomnianych maszyn, jest przedsiębiorstwem wybitnego znaczenia i doniosłości, które sobie za szczególną zasadę przyjęło uczynić zadość wszystkim najróżnorodniejszym potrzebom, naszego szczęśliwie rozwijającego się przemysłu i odpowiedzieć wszystkim wymaganiom naszych fabrykantów, dotyczącym specjalnych potrzeb każdej gałęzi przemysłu, przez dostarczenie najpraktyczniejszych i najbardziej odpowiadających celów i specjalnych konstrukcyi.

Dla tego to ta okoliczność, że Kompania Manfakturna Singer podejmuje się dostarczania kompletnych urządzeń do eksploatacyi danego przedsiębiorstwa, powinna by szeroko zainteresować wszystkie fabryki i pracownice odzieży, obuwia, bielizny, gorsetów, parasoli, trykotarzy i inne w jakiegokolwiek gałęzi przemysłu pracujące.

Dziś już i oddawna maszyna do szycia jest nie tylko gotową w każdej chwili pomocnicą i przyjaciółką naszych gospodyń, ale nadto znalazła łatwy przystęp do wielkich fabryk i pracowników i dziś już prawie nie ma tej

gałęzi przemysłu, która by się bez maszyny do szycia obejść mogła.

Znane w całym świecie T-wo Singera, którego fabrykatami jedynie handluje tutejsza nowoorganizowana Kompanja, zajęło od samego początku swego istnienia najwybitniejsze miejsce między fabrykantami maszyn do szycia i od czasu wynalezienia pierwszego założyciela P. Singera, pierwszej maszyny, znajdującej praktyczne zastosowanie, doprowadziło techniczną stronę maszyn do stanu kwitnącego, nie dającego się naśladować, tak, że powstające na naszym gruncie nowe towarzystwo, powołane zostaje do życia pod najlepszą dla niego wróżbą.

800--1

KAZIMIERZ LIBERA

DENTYSTA. 235—60

Leczy, plombuje, wykonywa operacye dentystyczno-chirurgiczne przy zupełnem znieczuleniu nieszkodliwymi dla zdrowia środkami.

Wstawia zęby sztuczne podług najnowszych systemów bez podniebienia i cale szczęki.

Przyjmuje codziennie od godz. 10-iej rano do 5-iej po południu.

Ulica Lubelska dom Prusaka, naprzeciw apteki W-go Łagodzińskiego.

Z t a r g ó w.

W RADOMU na targu d. 7 października 1897 roku płacono: korzec żyta rs. 4.20 do 4.30 pszenica rs. 6.30—6.00, jęczmień 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.60, owies rs. 0.00—2.80 groch rs. 6.00—0.00, tataraka rs. 3.60—0.00, kartofle 1.20, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 10.00, rzepak let. 0.00 koniczyzna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec. łubin żółty 0.00, niebieski 0.00, koniczyzna czerwona 00.00; siano c. rs. 0.75, słoma k. 60.

W WARSZAWIE dnia 7 października 1897 roku, według „Gazety Handlowej,“ płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszej dobrej 6.50, białej 7.00, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 4.75, wyborowego 0.00 korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.65.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 7-go października. Marki niemieckie . . . rs. 46.20 za 100 Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „ Franki . . . 00.00 „ „ Funtzy szterlingi 1 l. . . 0.00

KRAKÓW dnia 7-go października.

Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 7-go października.

Ruble na dostawę 217.0.

OKOWITA. W Warszawie d. 7 października. Akcyza 10 kop. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.80 w 78°—9.20; po potrąceniu hurtowa 100° 11.56 w 78°—9.02.

OGŁOSZENIA.

Ważne.

Właściciele księgarni w Radomiu pp.: Marya Dubelt, Baden-Durlach, i Suchański, postanowili za przykładem miast innych święcić wszystkie niedziele i święta uroczyste i w dniu te od rana do wieczora księgarnie i sklepy swe zamykać. Pisma tygodniowe wydawać będą przedpłatnikom w poniedziałki rano, pisma zaś codziennie można będzie odbierać w niedziele i święta tylko od godz. 9—10 przez mieszkantów. Właściciele księgarni p. Zucker, łącząc się ze wspomnianymi wyżej księgarniami, zobowiązują się również pism tygodniowych nie wydawać w niedziele.

253—4

Korzystny Zarobek

dla ludzi posiadających obszerne znajomości. Również buchalterzy, kasyerzy i t. d. mający styczność z publiką handlującą bez narażania codziennego zajęcia, mogą z tego źródła bardzo dobrze zarabiać z interesu pierwszorzędnego. Reflektanci, lecz tylko z dobrimi rekomendacyami zechcą nadsyłać oferty „restante“ pod lit. W. Z. do poczty miejscowej. 5489--2

Uczeń

z kilkoklasowem wykształceniem, ładnie piszący, chętny do pracy, znaleźć może zajęcie w kantorze fabrycznym jako wolontaryusz za wynagrodzeniem 10—15 rubli miesięcznie. Oferty proszę składać do Redakcyi pod lit. W. 340—3

Ważne!!!

W Radomiu, przy ul. Lubelskiej pod Kasztanami, są do odstąpienia prawa na sklep z mieszkaniem i dużą piwnicą, zabezpieczone hipotecznie po dzień 1-y lipca 1905 r. Wiadomość u p. Lepeckiego na miejscu. 338—3

Piesek „Wiernus“ charcik angielski, biały, w kasztanowate łaty, zaginął. Proszę odprowadzić do weterynarza gubernialnego Chrzanowskiego, Lubelska dom Grüna, za nagrodą. 337—3

Do wynajęcia pokój kawalerski z usługą i samowarem ulica Wysoka dom W-go Nicieckiego 2-ie piętro mieszkanie № 10. 252—3

Magazyn Mebli M. KALMUS

Marszałkowska 149, w Warszawie. Wielki wybór mebli, wykwintnych i skromnych. Wykonuje roboty tapicersko-dekoracyjne. **CENY UMIARKOWANE.** 330—3

Bony niemki i polki do umieszczenia M. Szenk, Lubelskie-Górki, dom p. Waksman. 348—3

Ważne!

Fortepianów i pianin strojenia, reperacji i gruntownej poprawy, uskutecznia na krótko przybyły do Radomia z Warszawy długoletni współpracownik znanej firmy J. Małeckiego i składu fortepianów A. Tarnowskiego, Teodor Biernacki. Adresy uprasza składać w redakcji „Gazety Radomskiej.“ 345—2

PENSJONAT

dla uczniów

SZKOŁY TECHNICZNEJ W-go Swiecimskiego

Krucza 31 m. 6.

Oddział dla uczniów prywatnych i dla przygotowujących się. 5465—2

CUKIERNIA Warszawska

w domu W-go Szremskiego przy ulicy Lubelskiej zaopatrzona w wielki wybór wyrobów cukierniczych z poważnych firm warszawskich: Wedla, Riese i Piotrowskiego, Auczewskiego, Śniegockiego. Polecam się względem Szanownej Publiczności. **M. WASILEWSKA.** 335 3

Czytelnia polska bardzo porządnie i wyczerpująco skompletowana, zaraz do sprzedania wraz z pozwoleniem. Warszawa, Marszałkowska 122 w księgarni E. Kolińskiego w Warszawie. 334—3

Do księgarni i składu nut potrzebny wspólnik z kapitałem około 6-u tys. rubli i czynnym udziałem w pracy. Warszawa, Antoni Rzeszotarski, Żórawia 15. 333—3

Panienka, mająca patent z 7-u klas z muzyką, życzy dostać miejsce nauczycielki lub kasyerki, wiadomość na pocztę u Pęczalskiego. 308—8

SZKOŁA FRÖBLEWSKA E. Mickiewicz

Otworzoną będzie dnia 10-go września r. b. ulica Lubelska № 107 dom W-go Majewskiej. 299—6

Ważne dla Pań. Podaję do wiadomości Sz. Paniom, iż po ukończeniu kroju metodą W-go Daleszyńskiej założyłam pracownię sukien damskich i dziecięcych w domu W-go Błońskiego № 343, ul. Wysoka, ofcyna 1-sze piętro. **MARYA.** 336—2

Kawiarnia i MLECZARNIA wiejska

otworzona od 1-go lipca r. b. przy ulicy Skaryszewskiej wprost Nowego ogrodu.

Kawiarnia wygodna, ładnie urządzona. Kawa i mleko wyborowe. Obiady. Czytelnia czasopism. Bilard. Ceny przystępne.

Poleca się względem szanownej Publiczności. 258—15

LUDWIK JASIŃSKI

Gimnastyk - masażysta

powrócił i rozpoczął naukę gimnastyki i

M a s a ż

ul. róg Żytniej i Staro - Krakowskiej, dom Cieszkowskiej w domu od 12—3 po południu. 328—6

G. NEIDLINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego. ORYGINALNE 196—00

S I N G E R A

Maszyny do szycia.

Reperacje, oliwa, części maszyn.

4.000 rs.

Do wypożyczenia na pierwszy numer domu mrowanego w Radomiu. Wiadomość w sklepie kolejowym. 546—2

KANTOR BANKIERSKI I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakresie interesów bankierskich wchodzące.

SKLEP

ZAKŁADU OGRODNICZEGO

Fr. Gaczeńskiego

w RADOMIU

ul. Lubelska, dom Stanisławskiego

Poleca: Najpiękniejsze rośliny doniczkowe, ślicznych odmian, kwitnące. Palmy. Owoce wyborne po cenach bajecznie niskich. Kwiaty, wiązanki, wieńce. Dekoruje salony i wykonuje wszelkie ozdoby w zakresie ogrodnictwa wchodzące. 271—52

Do sprzedania WIECZERZA PAŃSKA

artystyczna rzeźba w drzewie (bardzo piękna). 314—6

Św. Feliks patron dzieci, obraz olejny bardzo dobrego pędzla.

Zobaczyć i kupić można w redakcji „Gazety Radomskiej.“

Fabryka OCTU ZDROWIA

ul. Warszawska, dom w-go Pola.

Wielki zapas octu wystającego, najlepszych gatunków. Ocet jedyny do potraw i marynat. Za dobroć i czystość fabryka poręcza. 268—18

NIE MA SPOSOBU!!!

opędzenia się od naśladowców.

Przed kilkoma miesiącami wypuściliśmy papierosy niezwykłej dobroci, pod nazwą:

FROU 10 sztuk 6 kop. FROU

w pudełkach pięknych, praktycznych, a tanich, bo wyrabianych maszynami.

Publiczność oceniła zalety papierosów i zapotrzebowania na takowe z dniem każdym się zwiększają. Więc „hajże na Soplicę“!...

Kilka fabryk naśladowa już nasze opakowanie, ale na szczęście nie mogą dorównać dobroci papierosów, gdyż oprócz maszyn do robienia pudełek, **MY JEDNI** tylko posiadamy maszyny do wstawiania munsztuków i napełniania gіль tytuniem, co daje znaczną oszczędność w fabrykacji i pozwala na użycie wysokiego gatunku tytuniu do tak tanich papierosów, jakimi są **Frou-Frou**.

Mamy nadzieję, że inteligentna publiczność Królestwa Polskiego oceni według zasługi postępowanie naśladowców.

Towarzystwo „LAFERME“

w PETERSBURGU.

5524-5

ŁABECKI WOJCIECH

HYDRAULIK

w WARSZAWIE, ULICA ŻELAZNA № 48.

Zajmuje się **WIERCENIEM STUDIEN ARTEZYJSKICH**, o średnicach 8 do 30 ang. cali, głębokich stosownie do geologicznych warunków do 2,000 stóp, z zastosowaniem do nich **RUR ŻELAZNYCH** i sztucznych kamiennych tak zwanych **SZTAJGUTOWYCH**.

FILTRY DRENEW daje się nowej konstrukcji, przy użyciu których filtruje się 8 razy więcej wody jak przy zwyczajnych filtrach, przy czem stosownie do **ŚREDNICY STUDIEN**, **WYDAJNOŚĆ** czystej wody może być od 200 do 4,000 wiader na jedną godzinę.

Prócz powyższego buduje mrowane studnie z zastosowaniem muru przepuszczalnego filtrującego wodę. **DRENUJE** w celu osuszenia gruntu i piwnic, wykonuję próbne otwory dla geologicznych i mineralnych badań. **GWARANCJA UMIEJĘTNEGO**, połączonego z praktycznym doświadczeniem, wykonania powierzonych robot jest 22-letnia moja praca w tym kierunku, jak również mnóstwo świadectw, dających pochlebne opinie w robotach przezemnie wykonanych. 250—3

CHRZEŚCIAŃSKI

ZAKŁAD BLACHARSKI i Skład Lamp

JANA PAZDONA

Istniejący w Radomiu od r. 1852, ul. Lubelska, obok Hotelu Rzymskiego.

Poleca: Lampy, wanny, wiadra, kłozety, latarnie wszelkich systemów i t. p. wyroby wchodzące w zakres blacharstwa.

Wykonuje ornamenty podług wzorów i rysunków przedstawionych, artystycznie i najsumienniejsz.

Kryje dachy, zaprawia je i maluje po cenach najniższych. Sprzedaje wieńce metalowe i trumny. 267—16

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i po. zostawione przez passażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. rossyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3, miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 37475—3

№ f	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga n. szt.	P. F.
5945	21 6	22 6	Radom	Wierz.	Pazdon	Konszew.	nacz. bel.	1 — 5
70373	27 6	3 7	Lódź	„	Gutfol	Okaz fr.	pudła	16 10 —
28280	4 8	9 8	Warszawa	Opocz.	Elster	„	ocet	12 3 25
28838	8 8	16 8	„	„	„	„	ocet	5 1 27
4057	5 8	7 8	Tomaszów	„	Kuczyński	„	sukno	1 1 23

HOTEL METROPOL

Marszałkowska 114

róg ŻŁOTEJ,

w tych dniach został otwarty i urządzony podług najnowszych wymagań. 332—3

TANIOM! z gwarancją za gatunki. BIELIZNA-GALANTERYA. R. radom ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego. M. POZNAŃSKI. TANIOM! z gwarancją za gatunki.

MARKA FABRYCZNA.



Wieża EIFEL zatwierdzona przez Depart. przemysłu i handlu za № 18414 d. 10 grudnia 1891 r.

FABRYKA GILZ

Hygienicznych niesklejanych do papierosów

M. PASCHALSKIEGO
w RADOMIU.

Poleca gilzy higieniczne, niesklejane wszelkich żądanych gatunków, wyrabiane z prawdziwej francuskiej bibułki „Les Dernières Cartouches,” analizowanej przez Laboratorium Chemiczne Uniwersytetu warszawskiego.

Prawdziwą i niefalszowaną jest tylko TA BIBUŁKA, która posiada na każdej gilzie wyraźny i czytelny wodny znak:

„Les Dernières Cartouches”

i z tej to bibułki obecnie wszystkie gilzy wyrabiam, o czym mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność.

W. W. P. P. handlującym odstępuje się stosowny rabat. 251—3

Na żądanie wysyłam cenniki franco.

W skutek śmierci właśc.

Wyjątkowa Sposobność! 30% niżej ceny kosztu.

WYPRZEDAŻ.

Materyały na garnitury męskie.

Materyały na spodnie od rs. 2.

Materyały na palta zimowe.

Sztuczki na kamizelki od 50 kop.

Materyały na żakiety damskie i t. p.

Ul. Górki-Lubelskie, dom p. Nikołajewa (dawniej Kozłowskiej).

Wyjątkowa Sposobność! 30% niżej ceny kosztu.

Wyjątkowa Sposobność.

CHRZEŚCIAŃSKI

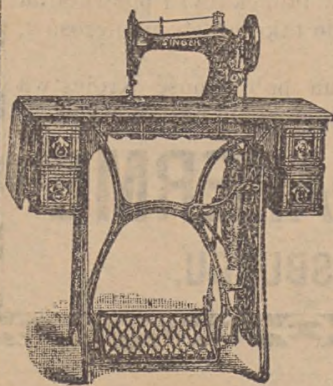
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,
SKŁAD
SUKNA, KORTÓW i FUTER

krajowych i zagranicznych

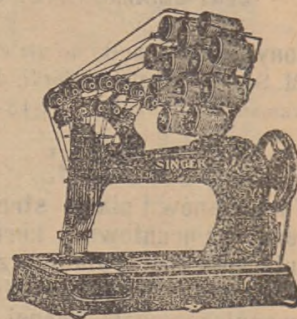
L. CELEWICZ i SYN

w RADOMIU, ULICA LUBELSKA № 148, naprzeciw Apteki,
w Kielcach, ul. Pocztowa róg Dużej.

278—52



NAJWYŻEJ zatwierdzona MANUFAKTURA KOMPANJA SINGER.



Niniejszem mamy honor zawiadomić, że przedsiębiorstwo p. Neidlingera, mające za przedmiot prowadzenie handlu maszynami do szycia Singera, przeszło obecnie na nas i że takowe w sposób dotychczasowy nadal prowadzić będziemy. Oprócz uznanych już ogólnie

Familijnych maszyn do szycia Singera

do użytku domowego, szycia bielizny, przedmiotów damskiej konfekcji i t. p., poczynając od najskromniejszych aż do najwyszukańszych, pozwalamy sobie niżej zaznaczyć Sz. P. P. Fabrykantów z rodzaju naszych maszyn, służących do produkowania najróżnorodniejszych wyrobów i zwrócić na nie łaskawą ich uwagę.

Manufaktura Kompania Singer wyrabia z górą

300 gatunków maszyn do szycia,

służących do najróżnorodniejszych celów przemysłowych.

Wyrób gorsetów. Maszyny Singera z powodu właściwej im nadzwyczajnej szybkości szycia, jak również ładnego ściegu i wielkiej trwałości, znalazły jaknajszersze zastosowanie i okazały się powszechnie najlepszymi do wyrobu przedmiotów w zakresie gorseciarstwa wchodzących; oprócz maszyn do obrabiania dziurek do sznurowadeł, dostarczoną być może wielka liczba innych maszyn znajdujących zastosowanie w tej gałęzi przemysłu i szyciowych aż do 12-tu igłami.

Wyrób obuwia. Kompania Singer produkuje dla fabryk obuwia i cholew z górą 40 najróżnorodniejszych gatunków maszyn, które znajdują zastosowanie w specjalnych branżach tego przemysłu i zyskały powszechnie jaknajlepszą opinię tak co do swej produktywności jak i dokładności samej roboty. Jako specjalne maszyny dla tej gałęzi przemysłu wymieniamy:

Maszyny do dziurek, do sznurowadeł i guzików, bez względu na wielkość,

„ ramienne, z ramieniem z prawej lub lewej strony,

„ o 2-ch igłach i 2-ch czółenkach,

„ do przyszywania guzików z uszkami,

Wielkie maszyny ramienne do szycia cholew,

Maszyny „Ornamental” do wyszywania ściegów ozdobnych i wiele innych.



Również jak dla poprzednich gałęzi przemysłu dostarcza Kompania Singer

znaczną liczbę maszyn specjalnych,

a mianowicie:

dla fabryk kołnierzyków i mankietów,

„ „ rękawiczek i portmonet,

„ „ pasów transmisyjnych i brezentów,

„ „ hełmów, namiotów i worków dla wojska,

„ „ introligatorskich i słomkowych kapeluszy,

„ „ trykotaży i bandaży,

„ „ fartuchów i dywanów,

„ „ płaszców i sukien,

„ „ kufrow i batów.

dla fabryk koszul i parasoli,

„ „ wyrobów tkackich i firanek,

„ „ żagli i koszulek kąpielowych,

„ „ wyrobów z woskowanego płótna,

„ „ farbiarskich i apreturowych,

„ „ krawatów i koronek,

„ „ czapek i kapeluszy,

„ „ pantofli i filcowych podeszew,

„ „ siodlarskich i powozów.

Kosztorysy zaprowadzenia motorów gazowych lub elektrycznych sporządzamy bezpłatnie. Dokonywamy kompletnych urządzeń dla każdej gałęzi przemysłu i oddajemy je w stanie gotowym do rozpoczęcia eksploatacji. Próby szycia dostarczają się na żądanie.

Manufaktura Kompania SINGER, Radom, Lubelska № 109.

349—1